Nr. 28. w Srodę dnia 3. Lutego 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Z głównej kwatery pruskiej, 3 Lutego z rana — Jkw. książe Fryderyk miał w ogniu 74 dział przeciw Misundzie i przekonał się, że Duńczykowie trzymać się będą. Mieliśmy około 100 w zabitych i rannych Wojsko trzymało się wzorowo. Przednia straż i 11 brygada piechoty były w ogniu. Misunde się pali.

Kiel, 2 Lutego. — Wczoraj odbili Prusacy 100 wozów, które zostały zabrane w Dänischwohld przez Duńczyków i przytem wzięli do niewoli 10 dragonów, z których 5 było rannych.

— Utworzyło się tu towarzystwo z pań dla lazaretu wojskowego urządzonego na 1000 łóżek, które uprasza o nadsyłki stósowne.

Książe Fryderyk przyjmował deputacyą włościańską z południowego Szlezwiku.

Burmistrz Leisner w Eckernförde, opuścił miasto, a starszy obywatel Stegelman proklamował księcia Fryderyka.

Kieel, 2 Lutego wieczorem o godz. 9 min. 20. — Dziś po południu przyszło do bitwy trzygodzinnej pod Cosel i Misunde. Wszystka broń brała udział, a szczególniej artylerya. Duńczyków wparli Prusacy do szańców przedmostowych.

Rendsburg, 2 Lutego. — O godz. 1 po południu ruszyli następca tronu pruski, książe Albrecht pruski, tudzież jenerał feldmarszałek Wrangel z całym sztabem głównym do Kropp położonego między Rendsburgiem a Szlezwikiem. O godzinie 1½ sprowadzono tu pierwszych jeńców duńskich, 4 dragonów i 5 piechurów.

Rendsburg, 2 Lutego godz. 3 min. 30 po południu. — W tej chwili sprowadzono tu duńskich jeńców.

Hamburg, 2 Lutego. — Wiatr zachodni. Żegluga parowa odbywa się, ale trudna.

Hamburger Narichten piszą z Kielu pod dniem dzisiejszym, że wedle wiadomości nadeszłych z Eckernförde Duńczykowie po kilku strzałach wszędzie się cofali. Postępujący za nimi Prusacy z odwagą, wszędzie są przyjmowani uroczyście. Między wziętymi do niewoli dragonami znajduje się porucznik Boggesen.

Monachium, 2 Lutego. — Bawarska gazeta donosi, że w dniu 21 Stycznia poczynił kroki rząd bawarski u rządów podzielających z nim zdanie, względem odbycia konferencyi ministeryalnych z Bawaryą w celu porozumienia się co do sprawy szlezwicko holsztyńskiej. Ponieważ dotąd nienadeszły odpowiedzi od wszystkich, przeto rzecz odroczono aż do dalszego

Londyn, 2 Lutego. — Morning Post pisze: wielkie mocarstwa niemieckie oświadczyły, że Szlezwik obsadzają jako gwarancyą żądań usprawiedliwionych. Anglia poczytuje to za agresyą niesprawiedliwą.

— Z Nowego Jorku donoszą d 23 z. m., że jenerał Rosencranz został zamianowany naczelnikiem departamentu Missouri. Zgromadzenie prawodawcze Marylandu wybrało prezesa Lincolna kandydatem na przyszłe wybory prezesa.

Bruksela, 2 Lutego — Na posiedzeniu wczorajszem rady gabinetowej, postanowiło ministerstwo w skutek żądania króla, cofnąć swoją dymisyą. Izby mają byc zwołane w drugiej połowie tego miesiąca.

Berlin, 3. Lutego. — Najj. Pan raczył nadać profesorowi Bellermanowi w Berlinie order orła czerwonego 4 klasy.

Berlin, 2. Lutego. — Staatsanzeiger zamieszcza dziś, co następuje: na dniu 30. z. m. wysłał kr. jenerał feldmarszałek baron Wrangel ze swej głównej kwatery dwóch oficerów ze sztabu swego do głównej kwatery naczelnego dowódzcy kr. duńskiej armii, jenerał porucznika de Meza, aby mu doręczyć następujące pismo wraz z anneksem:

Podpisany kr. pruski jenerał feldmarszałek i naczelny dowódzca połączonych armii pruskiej i austryackiej, baron Wrangel, ma zaszczyt uprzejmie zawiadomić naczelnie dowodzącego wojskami duńskiemi w ks. szlezwickiem itd. jak następuje.

Przez notę podaną na dniu 16. b. r. przez posłów pruskiego i austryackiego, któréj odpis ma zaszczyt przyłączyć podpisany, przesłały oba rzeczone rządy do kr. rządu duńskiego wezwanie, aby zniósł spólną konstytucyą dla królestwa duńskiego i księstwa szlezwickiego z d. 18. Listopada r. z. i przywrócił przez to dawniejszy status quo.

Ponieważ na to wezwanie odmowną dano odpowiedź w nocie kr. duńskiego ministerstwa spraw zagranicznych z d. 18. b. m. i od tego czasu nastąpiło zniesienie konstytucyi, przeto przewidziany przypadek w rzeczonej nocie nastąpił i oba niemieckie mocarstwa widzą się znaglonemi zastósować środki im służące do przywrócenia status quo i do zabezpieczenia układami zawarowanych praw księstwu szlezwickiemu.

W tym duchu otrzymał podpisany rozkaz do obsadzenia połączonemi wojskami pruskiemi i austryackiemi zostającemi pod jego dowództwem księstwa szlezwickiego i do objęcia tymczasowo jego administracyi.

Podpisany mając zaszczyt zawiadomić o tem p. p., łączy o tem prożbę o zawiadomienie go wzajemne, czyli otrzymał rozkaz do ustąpienia z Szlezwiku i cofnięcia kr. duńskich wojsk z granic tegoż.

Przytem korzysta ze sposobności tej, do wynurzenia zaręczenia swego najznakomitszego poważania.

Do
naczelnie dowodzącego kr. duńskiemi wojskami p. jenerała porucznika de Meza itd.

Na to wezwanie odpowiada głównie dowodzący jenerał porucznik duński de Meza, jak następuje:

Wymienieni kr. pruscy oficerowie, którym zdano przyjąć odpowiedź kr. duńskiego naczelnego dowódzcy, otrzymali od niego następujące pismo zaadresowane do jenerałfeldmarszałka Wrangla:

Podpisany niemogąc uznać tak prawa wojsk pruskich i austryackich do obsadzenia jakiejkolwiek części państwa duńskiego, jakotéż trafności konkluzyi zawartej w dokumencie przyłączonym do pisma W. Eksc. z d. 30. Stycznia, otrzymawszy nadto od swojego rządu instrukcyą zupełnie przeciwną domaganiom się Waszej Ekscelencyi, gotów jest wszelkiej przemocy stawić bronią opór.

Szlezwik, 31. Stycznia 1864.

(podp.) Ch Juliusz de Meza, jen. porucznik.

Do
Jego Ekscelencyi pana jenerała feldmarszałka Wrangla.

W skutek tego oświadczenia wojska połączone przekroczyły granicę księstwa szlezwickiego w dn. 1. Lutego i jenerał feldmarszałek Wrangel wydał następującą odezwę do mieszkańców szlezwickich:

Mieszkańcy księstwa szlezwickiego:

Otrzymawszy od Naj. króla pruskiego, mego najłaskawszego Pana, polecenie do obsadzenia księstwa wojskiem pruskiem i wojskiem, które Najj. cesarz austryacki równie zdać raczył ku temu celowi pod moje dowództwo, wzywam was do przyjęcia gościnnie i przyjacielsko tych wojsk.

Przybywamy na obronę praw waszych.

Prawa te zostały pogwałcone konstytucyą spólną dla Danii i Szlezwiku sankcyonowaną na dniu 18. Listopada r. p. przez Naj. króla duńskiego, mocą której księstwo to zostało wcielone do królestwa wbrew umowom z roku 1852.

Naprożno wezwano Najjaśniejszego króla duńskiego do rozwiązania tego stósunku. Rządy pruski i austryacki w skutek tego postanowiły z swej strony użyć środków im przysługujących, aby znieść wcielenie faktycznie i zabezpieczyć księstwu prawa mu przysługujące mocą traktatów i dla tego je obsadzają swemi połączonemi wojskami i biorę w tymczasową administracyą.

Administracyą tę podejmują przez cywilnych komisarzy obu państw niemieckich. Wzywam was do posłuszeństwa ich rosporządzeniom i do wspierania ich usiłowań w celu utrzymania prawnego i porządnego stanu

rzeczy. Prawa krajowe pozostają w swej mocy obowiązującej, o ile bezpieczeństwo wojsk nie wymaga chwilowych i przechodnich wyjątków.

Spodziewam się po prawnem i rozsądnem uczuciu mieszkańców księstwa, że się powstrzymywać będą od wszelkich demonstracyi nacechowanych stronnością.

Przekonacie się sami, że agitacye stronnicze mogą waszemu dobremu prawu zaszkodzić i cierpieć ich niemogą dla własnego interesu waszego.

Nasze wojska przybywają jako przyjaciele — przyjmiecie je jako przyjaciół.

Królestwo Polskie.

Ostseezeitung pisze z nad granicy polskiej pod d. 31. Stycznia, że w powiecie mogilnickim w okolicy Trzemeszna utworzył się na początku przeszłego miesiąca hufiec z kosynierów i strzelców złożony, który w nocy z 14. na 15. Stycznia między powidzkiem jeziorem a miasteczkiem Wilczynem w Król. Polskiem przeszedł granicę. Oddział ten liczył 90 ludzi, był opatrzony w kosy i sztucery i ubrany w kożuchy, prowadził go Zimerman. Po przejściu granicy ruszył hufiec do borów kazimirskich i miał się podzielić z hufcem Słupskiego działającym w powiecie kaliskim. Hufiec ten zebrał się w boru należącym do Orchowa niedaleko granicy. Gdy się poczęli gromadzić ludzie z różnych stron do tego hufca, został zawiadomiony o tem dowódzca pruski w Trzemesznie, a lubo wyruszył przyspieszonym marszem na miejsce wskazane, nie zastał nikogo, bo hufiec przeszedł granicę, 6 tylko schwytał podejrzanych i oddał pod śledztwo sądu trzemeszeńskiego.

Znany dowódzca powstańców Edmund Taczanowski ma się znajdować od Października w Konstantynopolu i tam organizować kozaków sułtańskich za porozumieniem się z Sadykiem baszą. Legia ta ma wkroczyć przez Multany na Ukrainę. Posener Zeitung zaś pisze, że Edmund Taczanowski ma się znajdować w Częstochowie, i mieć zamiar utworzyć w tamecznej okolicy hufiec powstańczy. Niewiemy atoli, aby to było prawdą.

— Otrzymaliśmy od naocznego świadka ciekawe, acz nieco spóźnione szczegóły o działaniach oddziału Pawła Kosy w mazowieckiem, które tu mniej więcej dosłownie podajemy.

Znane są już z Dziennika Powsz. szczegóły o znacznem spotkaniu między oddziałem Pawła Kosy a Moskalami; otóż dodać mogę, iż Kosa został otoczony przez pięć oddziałów moskiewskich w chwili gdy miał broń odkopać i wsiąść na koń. Sztab tylko był na koniu uzbrojony i składał się z 10ciu osób a 140 szeregowców było pieszo.

Widziałem tych ludzi po dziesięciodniowym marszu dniem i nocą; w chwili gdym ich widział, dziewięć nocy nie spali a 36 godzin nie jedli. Po dwugodzinnym śnie i po śniadaniu, bez najmniejszego szemrania poszli dalej. Dzielni ludzie, żaden z nich żywcem wziąść się nie da.

Dnia 10. Grudnia odddział moskiewski wyszedł z Warszawy pod dowództwem pułkownika piechoty Weintraube, złożony z batalianu piechoty, ze szwadronu kawaleryi pod dowództwem pułkownika Witte i z sotni kozaków. Przy oddziale tym był adjutant Berga Wahl. Oddział ten którego celem było otoczyć, zniszczyć oddział Pawła Kosy wyszedł z Warszawy przez rogatki Belwederskie, pod Jeziorną przeszedł Wisłę, w Karczewiu wsiadł na podwody i udał się do wsi Całowania i Sobień Kielczewskich. Przez trzy dni t. j. dnia 11, 12 i 13 Grudnia Moskale nikogo z Sobień Kiełczewskich niewypuszczali i całą wieś najzawzięciej zrewidowali. Adjutant Wahl odznaczał się zajadłością. Rysopisy oficerów Pawła mieli — chociaż niektóre z nich były błędne. Dnia 14. Grudnia oddział wyszedł trzema drogami ku Wildze. We wsi Cyganówce należącej do obywatela Dwernickiego aresztowali dwóch młodych ludzi, z których jeden poddany austryacki Julian Wodzyński aptekarz okazał paszport swój wizowany przez konsula austryackiego w Warszawie. Adjutant Wahl nieczytając pasportu rozdarł go, i uderzył Wodzyńskiego w twarz. Po tej scenie jeden z oficerów moskiewskich zaczął grać jakiegoś byczka na fortepianie, a adjutant Wahl odezwał się do jednej z trzech córek p. Dwernickiego: »Vous voyez pourtant Mademoiselle, que nous ne sommes pas des animaux.« Milczenie było odpowiedzią. Odchodząc Wahl zostawił litografowane nuty »precz z amnestyą« jako »souvenir« po Moskalu. Nuty te zapewne były gdzieindziej zrabowane. Po wyjściu ztamtąd gdzie się Moskale obracali, nie wiem ale w kilka dni później nocowałem z oddziałem Pawła, który mi mówił, że był otoczonym przez 5 oddziałów moskiewskich i wymknął się nie straciwszy ani jednego człowieka.

Dnia 23. Grndnia przez Grochowskie rogatki wyszedł oddział Czerkiesów w 100 koni pod dowództwem Zankisowa i przez Karczew udał się ku Garwolinowi. Pomiędzy Garwolinem a Żelechowem niedaleko miasteczka Parysewa sotnia ta Czerkiesów starła się z oddziałem Pawła, — w starciu tem zginęło Polaków 4, Moskali 20. Paweł był ranny, ale żyje i będzie żył.

Spotkanie to pod Parysewem zdaje mi się, że musiało mieć miejsce na początku Stycznia, będąc wtedy daleko i sam w tarapatach, nie wypytywałem się szczegółowo. Wiem tylko, że w Styczniu, już po bitwie Paweł Kosa był chwilowo w Warszawie. Że zaś Moskale z niezwykłą zajadłością ścigali jego oddział, więc o ile wiem Paweł zmienił teraz imie swoje i nazwisko oddziału. Dotychczas oddział jego nosił nazwisko oddziału IV województwa mazowieckiego. Między zabitymi z jego oddziału policzyć niestety trzeba Władysława Górskiego. Chw.

—Instrukcya wydana do naczelników wojennych w Królestwie brzmi w dokończeniu, jak następuje:

Dozór ludności w ogólności.

Art. 28. Cmentarze i ogrodzenia koscielne mają być zamykane zaraz ze zmierzchem; w razie zaś odbywania w kościele wieczornego nabożeństwa, ogrodzenia zamykają się po ukończeniu takowego.

Art. 29. Zgromadzenia i zbiegowiska na ulicach, placach i cmentarzach nie dozwalają się; w razie nieuległości policyi, zbiegowiska te mają być rozpraszane siłą zbrojną. Procesye kościelne nie mogą być odbywane bez dozwolenia naczelników powiatów.

Art. 30. Zebrania na narady właścicieli ziemskich, księży i obywateli miejskich, są zakazane, również zebrania w publicznych a nawet w prywatnych domach, skoro wojenni naczelnicy będą je uważać za szkodliwe.

Nadzór nad powracającymi z band.

Art. 31. Dla objęcia możności powracającym dobrowolnie z band powstańczych, aby ciż na nowo nie brali udziału w rokoszu, naczelnicy wojenni obowiązani odbierać od nich oręż, lub żądać wskazania takowego, badać ich, i od tych, których szczerość nie będzie ulegać wątpliwości, odbierać przysięgę na wierność poddaństwa; poczem odsyłać ich do miejsca zamieszkania, oddając szlachtę i mieszczan (jeżeli ci nie byli przewódzcami band) na poręczenie najmniej sześciu wiarogodnych osób, a włościan na porękę mieszkańców tejże włości.

Art. 32. Listy osób odesłanych w ten sposób do miejsc zamieszkania sprawdzać na gruncie i w razie nieobecności tychże, pociągać poręczycieli do kary pieniężnej.

Art. 33. Wszystkich innych powracających z band, którym nie można będzie zaufać, odsyłać po wewnętrznych gubernii rosyjskich, do robót publicznych, z nadmienieniem, że wysłani zostali do czasu ustania niespokojności w kraju.

Ogłaszanie postanowień rządowych; sprawozdanie ludności.

Art. 34. Naczelnicy wojenni przedsiębiorą środki, aby rozporządzenia rządu, które mają być publikowane, rzeczywiście były ogłaszane, i podawane do wiadomości mieszkanców bez wykrzywienia treści, a w szczególności do wiadomości tych, kogo wprost dotyczą.

Art. 35. Policmajstrowie i inni naczelnicy cząstkowi mają zażądać od właściwych władz i osób księgi ludności miejskiej i wiejskiej i podług tych ksiąg dopełnić sprawdzenie mieszkańców w miejscach ich zamieszkania, dla przekonania się, czy którzy z nich nie wydalili się w wstępnym celu.

Art. 36. Do dalszego rozporządzenia księgi te mają zostawać w zachowaniu wojennych policmajstrów i naczelników cząstkowych, a władze miejscowe obowiązane są podawać do nich wiadomości o samowolnem wydaleniu się i o każdej zmianie mającej być wciągniętą do ksiąg; za niedopełnienie tego ulegać one będą osobistej odpowiedzialności i karze pieniężnej, podług decyzyi wojennych naczelników powiatów.

Art. 37. Mięszkańcy miasteczek i wsi solidarnie są odpowiedzialni i za samowolne wydalenie się jednego z pomiędzy siebie, ulegają wszyscy pieniężnej karze.

Prócz tego, za samowolne wydalenie się mieszkańców ulegają karze pieniężnej wójci gmin, burmistrze i sołtysi.

Wydawanie paszpotów.

Art. 38. Naczelnicy powiatowi wydawać mają świadectwa na pozyskania paszportów zagranicznych, za poprzedniem przekonaniem się o istotnej potrzebie wyjazdu za granicę i że żądający nie miał udziału w rozruchach.

Art. 39. Wojenni naczelnicy powiatowi i cząstkowi wydają podług dołączonego tu wzoru, karty na wyjazd właścicielom ziemskim dalej niż za 20 wiorst, osobom innego stanu i żydom na wydalenie się z miejsca zamieszkania, a włościanom na wydalenie się z obrębu powiatu.

Art. 40. Mocni są oni w miarę pewności osób odmawiać wydania tych kart, skracać termin na jaki są żądane, żądać rękojmi lub innego zapewnienia.

Art. 41. Przy wydaniu kart ma być zapisywano komu, dokąd i na jaki przeciąg czasu takowa udziela się i pobieraną będzie od osób wszelkiego stanu, prócz włościańskiego, opłata po 15 kop.

Art. 42. Od osób przekraczających przepisy o tych kartach naczelnicy powiatowi ścigać mają kary podług ich zamożności.

Rewizye i odbierania oręża.

Art. 43. Wojenni naczelnicy powiatowi i cząstkowi obowiązani są niezwłocznie zarządzić odebranie od wszystkich mieszkańców miejskich i wiejskich oręża i przedmiotów, mogących służyć do użytku rokoszanom.

O rezultatach rewizyi mają donieść zwierzchności przy złożeniu odebranych przedmiotów, a następnie rewizye w tym celu ponawiać ile można częściej, aresztując obok tego podejrzane osoby. Właściciele ziemscy, właściciele domów i wójci gmin, za niedoniesienie o wykrytym orężu i pomienionych przedmiotach, winni być pociągani przez wojennych naczelników powiatowych do znacznej kary pieniężnej.

Uwaga. Oręż może być pozostawiony osobom, które posiadają takowy do mundurowego ubrania, albo mają na to pozwolenie wyższej władzy,

Art. 44. Wojenni naczelnicy powiatowi mają pilnować, aby w ich obrębach wyż wyrażone przedmioty nie były przewożone.

Przestrzeganie kontrabandy wojennej.

Art. 45. Wojenni naczelnicy pogranicznych powiatów obowiązani są czuwać, aby z zagranicy nie przywożono oręża, sprzętów, materyałów i efektów, które mogą służyć do uzbrojenia i umundurowania powstańców.

Art. 46. Przywożone z zagranicy dla właścieli zakładów przemysłowych siarka, saletra, ołów i arszenik czerwony, deponowane będą u wojennych naczelników powiatów i wydawane właścicielom w miarę rzeczywistej potrzeby.

Art. 47. Naczelnikom głównych oddziałów służy prawo czasowego oddalania z posterunków oficerów straży granicznej, nie zasługujących na zaufanie, i przeznaczania innych w ich miejsce, do czasu zanominowania nowych przez naczelników okręgowych, którzy o każdym wypadku oddałenia mają być zawiadomieni.

Art. 48. Po zamianie oficerów straży granicznej, ci z nich, którzy

będą poszlakawani o sprzyjanie przewozowi kontrabandy wojennej, mają być aresztowani i odesłani do komisyi śledczej wojskowej.

Dozorowanie własności skarbowej,

Art. 49. Naczelnicy wojenni obowiązani są pilnować, ażeby w miastach fundusze skarbowe i instytutowe, oprócz potrzebnych na bieżące wydatki, złożone były w kasach, przy których jako też przy magazynach solnych i miejscach, gdzie są wyrabiane kruszce, mają być pozostawione dostateczne warty.

Art. 50. Wojenni naczelnicy mają przekonywać się o całości tych funduszów przez niespodziane rewizye.

Art. 51. Urzędy i osoby, znajdujące się za miastem i posiadające fundusze publiczne, mające być posłane, powinny poprzednio zawiadomić naczelników cząstkowych, dla przedsięwzięcia środków do przeniesienia w całości.

Art. 52. Wojenni naczelnicy powiatowi i cząstkowi mają pilnować, aby pędzenie wódki odbywało się na mocy dochodów i uiszczeniu podatków, w przeciwnym razie gorzelnię zamknąć i opieczętować, a winnych pociągnąć do odpowiedzialności.

Art. 53. Naczelnikom głównych oddziałów porucza się przedsięwzięcie środków do wyeksekwowania podatków i kontrybucyi.

Urządzanie i zabezpieczanie komunikacyi pocztowej.

Art. 54. W miejscach, gdzie komunikacye nie są bezpieczne, naczelnicy powiatowi mają przeznaczać dla konwojowania poczt stosowny konwój.

Art. 55. Dla zapewnienia przesyłki rozporządzeń rządowych i zabezpieczenia komunikacyi pomiędzy naczelnikami wojennymi, naczelnicy ościennych powiatów, po wzajemnem między sobą porozumieniu się i z upoważnienia naczelnika głównego oddziału, wysyłać mają w dniach oznaczonych oddziały wojska na granicę swoich okręgów dla odbioru przesyłanej korespondencyi. Środek ten ma być używany w tych tylko miejscowościach, gdzie komunikacya nie jest bezpieczną.

Art. 56. Wojenni naczelnicy mają dozór nad pocztą rządową i dyliżansami prywatnemi; a przeto osobiście lub przez upoważnionych do tego oficerów mają rewidować takowe podług przepisów wskazanych w okólniku sztabu wojsk w Królestwie Polskiem do naczelników głównych oddziałów z dnia 21 Sierpnia (2 Września) 1863 r. za nr. 4761 do 4777.

Art. 57. Rewizye poczt odbywają się w miejscach, gdzie znajdują się urzędy pocztowe, w obecności miejscowego ekspedytora poczty; wszelkie przesyłki przed wydaniem ich odbiorcom, mają być otwierane w ich przytomności.

Bezpieczeństwo dróg i nadzór ruchu na nich; wycinanie przerębów.

Art. 58. Wojenni naczelnicy mają zarządzić, aby wszelkie komendy wojskowe idące po drogach, sprawdzały tożsamość osób przechodzących i przyjeżdżających i przytrzymywały podejrzanych, przestrzegając dopełniania przepisów o kartach i paszportach na wyjazd z miejsca zamieszkania.

Art. 59. Pilnują także, aby drogi, mosty i przewozy były w takim stanie, iżby nie utrudniały ruchu wojsk i przejeżdżających.

Uwaga. Względem zabezpieczenia dróg żelaznych i dozoru na tychże wydane są oddzielne przepisy.

Art. 60. Dla dozorowania lasów, które po większej części służą legowiskiem dla formujących się band i schronieniem dla rozbitków, oraz dla zabezpieczenia komunikacyi między głównemi punktami strategicznemi, wojenni naczelnicy głównych oddziałów zarządzą wycięcie w lasach przerębów w takim kierunku, jakie uznają za potrzebny.

Art. 61. Jeżeli właściciele sami zobowiążą się wyciąć przeręby w swoich lasach, w kierunku, jaki wskazany zostanie przez władzę wojskową, w takim razie wycięte drzewo pozostanie na ich użytek, z warunkiem wszakże uprzątnienia go w swoim czasie; w razie zaś niedopełnienia tego w zakreślonym przez władzę wojskową terminie, wycięte drzewo oddane będzie na własność włościanom, z obowiązkiem uprzątnienia takowego.

Art. 62. W razie odmowy właściciela przerębów wykonanie tego poruczonem zostanie włościanom, z oddaniem im na własność drzewa i obłamu leśnego.

W lasach rządowych wycięcie przerębów wykonywa się pod dozorem leśniczych rządowych przez włościan, z oddaniem tymże wyciętego drzewa, które ma być sprzątnięte w wyznaczonym przez wojennych naczelników czasie.

Art. 63. Roboty koło wycięcia przerębów i oczyszczenia tychże muszą być koniecznie skończone przed wiosną. Dla przyspieszenia takowych i zabezpieczenia włościan od napadu powstańców, mogą być posyłane na miejsce nie wielkie partye wojska, podług uznania naczelnika głównego oddziału.

Urządzenie straży wiejskiej.

Art. 64. Z mieszkańców wiejskich formują się warty w miejscach, gdzie takowe będą potrzebne; rozmiary tychże w każdej wsi zakreśla wojenny naczelnik powiatu; obowiązki warunków pełnią po kolei wszyscy mieszkańcy wsi.

Art. 65. Straże wiejskie urządzą podług wskazania naczelnika cząstkowego rogatki dla badania przejeżdżających, ci którzy przy tem badaniu okażą się podejrzanemi, będą aresztowani.

Art. 66. Straże te mają ochraniać wsie od napadu rokoszanów, wykrywać oręż i inne przedmioty, które mogą służyć powstańcom, pilnować porządku dróg, mostów i przewozów i chronić bezpieczeństwa komunikacyi.

Art. 67. Straże mają ciągle przebiegać lasy dla przeszkodzenia formowaniu band buntowniczych, a w razie wykrycia takowych, natychmiast zawiadamiać o tem naczelnika cząstkowego i na ten cel mieć będą kilku jeźdźców.

Przestrzeganie bezpieczeństwa osób.

Art. 68. W miastach policyanci powinni być rozstawieni wspokób, zupełnie zabezpieczający mieszkańców; w powiatach w tymże celu mają być posyłane czasami kolumny wojska, któremu obok tego porucza się wykonanie innych rozporządzeń dozoru w niniejszej instrukcyi.

Art. 69. Wojenni naczelnicy mają szczególny obowiązek zasłaniania ludności wiejskiej od wszelkich pogróżek, poborów i gwałtów ze strony powstańców i działania w ten sposób, aby włościanie doświadczali zupełnego bezpieczeństwa pod opieką rządu. Mieszkańców zagrożonych niebezpieczeństwem ze strony powstańców należy lokować w bezpiecznem miejscu, albo przedstawiać do przesiedlenia, a tym, co ucierpieli od powstańców wyjednywać wsparcie.

Art. 70. Włościan osiadłych na gruntach prywatnych należy chronić od fałszywych poduszczeń i niesłużnych roszczeń właścicieli ziemskich.

Art. 71. Naczelnicy wojenni mają być pośrednikami między wojskiem a mieszkańcami i zasłaniać tych ostatnich od zbytnich wymagań.

Art. 72. W niniejszej instrukcyi określone są obowiązki policyjne naczelników wojennych, a przeto poprzednio wydane w tej mierze rozporządzenia uchwalają się.

Co do nadzoru policyjnego w m. Warszawie istniejące przepisy zachowują się w swej mocy.

Francya.

Paryż, 31. Styczn. — Dziś prostuje La France podanie Temps, o rozmowie posła pruskiego z panem Drouyn de Lhuys. La France powiada, że Francya nie oczekuje żadnych oświadczeń ze strony pruskiej i austryackiej, i żadnych nie wymaga od nich zobowiązań.

— Gaz. kolońska pisze: im zgrabniej tasuje karty dyplomacya francuska, tem pilniej potrzeba patrzeć jej na palce. Francya równie jak inne mocarstwa podpisane na traktacie londyńskim z d. 8. Maja 1852 r. nie przyjęły rękojmi względem całości Danii. Nie ulega to żadnemu powątpiewaniu. Ale Francya dotąd też nie oświadczyła, że zezwoli na zmianę posiadłości poza Elbą. Do niczego się nie zobowiązała, i pozostawia sobie wolne ręce.

— Opinia publiczna oburzona tu jest na mowę księcia Morny, a to tem bardziej, że on jest powiernikiem myśli cesarskich. Chwali on Aleksandra II podobnie, jak Murawiew Napoleona III. Murawiew takim jest powiernikiem swego pana, jak Morny swego dobrodzieja. Lepiej, żeby Morny milczał, aniżeli kompromitował Francyą w oczach ucywilizowanej Europy.

Dania.

Dzienniki angielskie podają następujące dokumenta dotyczące sprawy szlezwicko-holsztyńskiej.

Hr. Russell do p. C. A. Murray.

Bióro spraw zagranicznych 17. Grudnia.

Rząd królowej dowiedział się z zadziwieniem i przykrością o objawionem zapatrywaniu się na protokół londyński z Maja 1852 r.

Mocarstwa, które podpisały traktat lub ewentualnie nań przystały, powinny sobie przypomnieć, że miał on nietylko obowiązywać Danię, lecz również W. Brytanię, Francyę, Rosyę i Szwecyę, które udział wzięły w tym traktacie, jak niemniej wszystkie państwa i mocarstwa, które doń później przystąpiły lub nań przystały. Wiedzą one, że jego przedmiotem, jego wytkniętym celem było nieuregulowanie wzajemnych stósunków pomiędzy Danią i Niemcami, lecz ustalenie wyraźnej zgody w powszechnym interesie Europy.

Zgwałcenie zobowiązania podpisanego przez Danią względem Niemiec w r. 1851 i 1852 jest sprawą, której wolno żądać wynagrodzenia. Wynagrodzenie to jednakże nie może sięgać aż do zbezwładnienia względem innych stron kontraktujących uroczystego traktatu, uznanego przez Europę. Obietnice, jakie Dania w r. 1852 dała względem Szlezwiku i Holsztynu, mogły być dla Austryi i Prus stanowczym powodem, który je skłonił przystąpić do protokółu z Maja 1852. Lecz jeżeli mocarstwa te nie pozostaną wiernemi swoim zobowiązaniom, nie mogą znaleść ani cienia sprawiedliwej wymówki, że zostały zawiedzione w swem oczekiwaniu, co do wykonania zobowiązań podpisanych przez Danię w epoce poprzedniej i na rozmaitych dokumentach.

Byłoby obaleniem podstaw wszelkich układów zawartych traktatami w Europie, gdyby chciano podobną przypuścić wymówkę, uniewinniającą złamanie całkiem jasnego i prostego kraktatu. Jakibądź monarcha, zawezwany o wykonanie swych obowiązków, mógłby powiedzieć: »Powodem, dla którego usunąłem się od wykonania tego traktatu, jest, iż inne zawarłem układy z jedną z stron kontraktujących. Te układy zostały zgwałcone, a zatem zawarcie traktatu uważam za żadne i nieważne.«

Rząd królowej jest przekonanym, iż dwór drezdeński pojmie, że gdyby podobny sposób załatwiania rzeczy był brany na seryo, niema istniejącego traktatu, któregoby nie można uważać za świstek papieru. Nie chcę przytaczać wypadków, w którychby to lekkomyślnie i nierozważne tłomaczenie traktatów obróciło się w istocie na szkodę samych rządów niemieckich.

W tej chwili zdaje się być dostatecznem dla rządu królowej oświadczyć, iż uważać będzie wszelkie naruszenie protokółu spadkobierstwa z 1852 r. ze strony mocarstw, które go podpisały i które nań przystały, jako niezgodne z dobrą wiarą.

Wzywam Pana, abyś zostawił odpis tej depeszy baronowi Beust.

(podp.) Russell.

Bar. Beust do hr. Witzthum posła saskiego w Londynie.

Panie hrabio! P. Murray udzielił mi depeszę odnoszącą się do sprawy księstw Szlezwiku i Holsztynu. Załączam tu jej odpis.

Łatwo będzie zauważyć Panu, że hr. Russell usiłuje w tej depeszy nadać pod względem mocy protokółu londyńskiego z Maja 1852 r. prze-

wagę opinii, której rząd królewski nigdy nie dzielił. Wnoszę, że minister spraw zagranicznych N. królowej W. Brytanii uważać zechce za nie potrzebne wchodzić w dyskusyę na podobnej podstawie.

Rząd królewski znajduje się w obec kwestyi, jaką podniósł zgon króla duńskiego Fryderyka VII i która wniesioną została na Bundestag organ związku niemieckiego. Poseł zmarłego króla przy Bundestagu złożył swe listy wierzytelne, aby być uznanym za reprezentanta króla Chrystyana IX jako księcia holsztyńskiego i lauenburgskiego. Równocześnie prawa księcia augustenburgskiego jako krewnego w zstępnej linii, poddane zostały pod rozstrzygnienie Bundestagu przez posła bawarskiego ad hoc.

Rząd królewski, o ile go to dotyczy, postanowił obrać za prawidło swego postępowania sprawiedliwość. Dawszy wotum swe w Bundestagu na rzecz środków, przedsięwziętych celem zapewnienia zupełnego wykonania swych postanowień, zaczął z bliska badać kwestyę spadkobierstwa i wotować będzie odpowiednio rezultatowi swego badania.

Ponieważ hr. Russell uważał za stósowne zwrócić uwagę naszą na protokół z 8. Maja 1852 r. nie będzie zbytecznem kilka nad tem uwag uczynić.

W mowie będący akt dyplomatyczny, mający ustanowić nową linię sukcesyi w Danii, został zatwierdzony i uświęcony przez reprezentacyę narodową tego kraju. Lecz aby mu nadać moc i uczynić go zastósowalnym w księstwach niemieckich, należało otrzymać zezwolenie reprezentanta linii zstępnej, następnie stanów miejscowych, a w końcu Bundestagu.

Otóż żaden z warunków tych nie został dopełniony. Nie było przeto potrzeby, aby Bundestag, chcąc rozbierać moc traktatu z 8. Maja 1852 r. odnoszącego się do księstw, miał wzgląd na swe urazy do Danii, wynikające z zgwałcenia przez lat kilka zobowiązań tego kraju względem Niemiec.

Zawezwany przez mocarstwa podpisane na protokóle londyńskim aby przystąpił do tego aktu, rząd królewski nie odmówił swego zezwolenia ani udziału w kombinacyi, która, gdyby Dania była wiernie dochowała swych zobowiązań względem Niemiec, byłaby się zapewne udała; gdyż w epoce owej zdawało się, iż otrzymać będzie można zezwolenie wszystkich stron interesowanych, co było koniecznym warunkiem nadania traktatowi całej skuteczności.

Nie uczyniono najmniejszego nawet kroku aby otrzymać ten udział, gdyż było jawnem, że w obec zgwałcenia zobowiązań rządu duńskiego, osiągnięcie podobnego rezultatu stawało się niepodobnem. Tym sposobem traktat pozostał dziełem nieskończonem i niezastósowalnem w głównych swych punktach.

Rząd królewski jak sobie to gabinet angielski przypomnieć zechce, już przy innej sposobności oświadczył jasno, że nie leży w jego widokach wyprzedzać postanowienia, jakie może obrać związek przez organ Bundestagu. Wypadek przewidziany wtedy przedstawia się dziś i rząd królewski używa całej swobody swej, jaką sobie zastrzegł. Mam nadzieję, że to wyjaśnienie prawdziwej sytuacyi sprawy dozwoli hr. Russellowi ocenić słusznie postępowanie nasze, jak tego oczekiwać możemy po jego znanej słuszności. Dość jest mieć samemu prawe zamiary, aby uznać, że rząd królewski nie myślał nigdy o zboczeniu od podobnych zamiarów.

Zechcesz Panie hrabio! odczytać tę depeszę ministrowi spraw zagranicznych ministrowi N. królowej W. Brytanii i zostawić mu jej odpis.

(podp.) Beust.

Hr. Vitzthum do hr. Russella.

Hobartplace 4. Stycznia.

Pisałem do W. Eks. dziś z rana prosząc go o zaszczyt widzenia się, lecz ponieważ będzie W. Eks. niepodobnem przyjąć mnie jutro przed radą gabinetową, na której, jak się dowiaduję, będzie rozbieraną kwestya holsztyńska, pozwalam sobie załączyć odpis depeszy, którą dziś rano odebrałem. Jest to odpowiedź bar. Beusta na depeszę W. Eks. z 17go Grudnia.

Jak sobie W. Eks. bez wątpienia przypomnisz, nie używaliśmy nigdy argumentów, jakie W. Eks. zbijasz w dokumencie, o którym czynię wzmiankę i zawsze utrzymywaliśmy, że prawa księstw niemieckich oparte są na podstawach stałych i pewnych. Jeden z głównych powodów nie wotowania z większością na posiedzeniu sejmu dnia 7. Grudnia, polegał może na okoliczności, że nie mogliśmy odkryć żadnego związku formalnego pomiędzy zobowiązaniami duńskiemi z 1851. r. i traktatami 1852. r. chociaż zaprzeczać nie chcieliśmy związku moralnego.

Nie mówiliśmy i nie mówimy, że traktat z r. 1862. jest żadnym i nieistniejącym póki Dania nie spełni zobowiązań swych z 1851. r. Mówimy raczej, iż zawarto traktat, w którym pewne układy proponowane były na przyszłość. Lecz wypadek, dla którego traktat ten ustanowił punkta, nie nastąpił. Król Fryderyk VIII. umarł wprawdzie bezpotomnie, umarł nie zdoławszy zaprowadzić prawnie i sprawiedliwie w części niemieckiej swych posiadłości nowego następstwa, jakie podpisani na traktacie z 1852. r. mieli na oku i które byliby zobowiązani utrzymać, gdyby wspomnione wyżej układy były rzeczywiście w zupełności wykonane. Ponieważ było inaczej, traktat nie mógł się stać zupełnym w skutku niewykonania 3 warunków materyalnych przedwstępnych, które są:

1. Zezwolenie ajentów zbiorowych.
2. Zezwolenie stanów Szlezwiku i Holsztynu.
3. Zezwolenie związku niemieckiego.

Historya Niemiec dostarcza przykładu uderzającego podobieństwa. Chcą mówić o sankcyi pragmatycznej, jak ją nazywają. Karol VI. nie mając męzkiego potomstwa pragnął zmienić istniejący porządek następstwa na rzecz swej córki. Zawarł on traktaty z wszystkiemi głównemi mocarstwami. Czy te traktaty zadowolniły gó? Nie — uważał za rzecz słuszną i rozsądną przedłożyć sankcyę pragmatyczną stanom i zgromadzeniom prowincyonalnym rozmaitych swych krajów, które ją przyjęły. Następstwem tego było, że gdy w epoce późniejszej obce mocarstwa usiłowały pozbawić Maryę Teresę niektórych części jej dziedzictwa, lud poruszył się w obronie praw cesarzowej.

Gdyby Fryderyk VII. był postąpił w obecnym wypadku z równą mądrością jak Karol VI., i gdyby lud szlezwicki i holsztyński był się oświadczył za Chrystyanem IX., jak w owej epoce za cesarzową Austryacy i Węgrzy, czyż sądzisz W. Eksc, że Niemcy byłyby się poruszyły i zaprzeczyły prawności sukcesyi, którą traktat londyński starał się uświęcić.

Mam pewną nadzieję, że W. Esc. przebaczysz mi życzliwie tych kilka uwag i że skoro znaną ci będzie odpowiedź bar. Beusta, pozwolisz mi W. Eksc. oświadczyć memu rządowi, iż uznać tylko możesz że postępowanie rządu saskiego, było rzekomo natchnione zacnemi zamiarami.

Przyjmij itd. (podp.) Vitzthum

Przybyli do Poznania dnia 1. Lutego.

BAZAR: hr. Mielżyński z Pawłowic, hr. Poniński z Wrześni, Swinarski z Dembic, Pilaski z Zielińca.

Przegląd miesięczny

Banku prowincyalnego akcyjnego
W. X. Poznańskiego.

Activa.

Pieniądz bity	320,900	Tal.
Banknoty pruskie i bilety kassowe	1,240	»
Weksle	1,391,860	»
Remanenta lombardu	506,290	»
Kamienica i rozmaite pretensye	69,620	»

Passiva.

Noty w biegu będące	945,940	Tal.
Pretensye od korrespondentów.	22,160	»
Depozyta przynoszące procent z 2 miesięcznem wypowiedzen.	172,570	»

Poznań, dnia 31. Stycznia 1864.

Dyrekcya.
Hill.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 3. Lutego 1864.

Żyto (węcpel po 25 szefli) trzyma się. Na Luty $27\frac{1}{3}$ list. i pien., na Luty Marzec $27\frac{1}{3}$ list. i pien., na Marzec Kwiecień $27\frac{2}{3}$ list. $\frac{7}{12}$ pien., na wiosnę $28\frac{1}{6}$ list. $\frac{1}{12}$ pien., na Kwiecień Maj $28\frac{1}{3}$ list. i pien., na Maj Czerwiec $29\frac{1}{4}$ list. i pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) dobrze. Wypowiedziano 18,000 kwart. Na Luty $12\frac{7}{8}$ pł. list. $\frac{5}{6}$ pien., na Marzec $13\frac{1}{24}$ list. 13 pien., na Kwiecień $13\frac{5}{24}$ list. $\frac{1}{6}$ pien., na Maj $13\frac{1}{3}$ pien. i list., na Czerwiec $13\frac{2}{3}$ list. $\frac{7}{12}$ pien., na Lipiec 14 pien. i list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 2. Lutego.

Pszenica 48—57 tal.

Żyto na Luty $33\frac{3}{8}$ na Luty Marzec $33\frac{1}{2}-\frac{3}{8}$ tal., na wiosnę $33\frac{3}{8}$ tal., na Maj Czerwiec $34\frac{1}{4}-34$ tal., na Czerwiec Lipiec $35\frac{3}{8}-\frac{1}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 30—31 tal.

Groch do gotowania 35—48 tal.

Groch na pastwę 35—48 tal.

Oléj rzepiowy na Luty $11\frac{1}{8}-\frac{1}{12}$ tal., na Luty Marzec $11\frac{1}{8}$ tal., na Kwiecień Maj $11\frac{1}{8}-\frac{5}{24}$ do $\frac{1}{6}$ tal., na Maj Czerwiec $11\frac{1}{8}$ tal.

Olej lniany $13\frac{2}{3}$ tal.

Okowita na Luty i Luty Marzec $14\frac{1}{12}-14$ tal., na Marzec Kwiecień $14\frac{1}{12}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{1}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $14\frac{1}{2}$ tal., na Czerwiec Lipiec $14\frac{5}{6}$ tal.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

dnia 3. Lutego 1864 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	1	26	--	1	28	9
Pszenicy średniéj	1	21	3	1	22	6
Pszenicy ordynaryjnéj	1	17	6	1	18	9
Żyta przedniego, szefel	1	6	3	1	7	6
Żyta lżejszego	1	3	9	1	4	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	2	6	1	3	9
Jęczmienia małego	1	—	—	1	3	—
Owsa, szefel	—	23	—	—	24	—
Grochu do gotowania, szefel	1	7	6	1	8	9
Grochu na pastwę	1	3	9	1	5	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	--	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	10	—	—	11	—	—
Koniczyna biała	9	—	—	13	—	—
Ziemniaków, szefel	—	10	—	—	12	—
Masła, garniec	2	10	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	--	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 3. Lutego	12	21	3	do	12	26	3

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.